Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3

Nr. Wilno, dnia 24 czerwca 1931 r. 468.

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

D y p l o m a t y c z n y z a t a r g o W i l n o w u j ę c i u "M u s u Z i n y n a s".

Ukazujące się na Litwie od 1921 r.czasopismo poświęcone sprawom wojskowym "Musu Żinynas"/Nasz zbiór wiadomości/, zamieszcza w Nr.67 z października 1930 r.dłuższy artykuł kapitana armji litewskiej w rezerwie Józefa Urbszysa na temat historji zatargu dyplomatycznego o Wilno p.t. "Materjał do historji z zatargu dyplomatycznego o Wilno". Artykuł ten podajemy w bardzo obszernem streszczeniu:

Gdy w końcu 1918 r. Niemcy postanowili ostatecznie opuścić Wilno, w którem już funkcjonował rząd Woldemarasa, Polacy wydelegowali do Wilna kpt.Górkę, polecając mu prowadzić z Niemcami petraktacje w sprawie pomocy przy organizowaniu obrony Wilna przed bolszewikami. Fakt ten jest bardzo charakterystyczny zarówno dla wcześniejszego, jak i późniejszego poglądu Polaków na Litwinów i Litwę.

Nikt naturalnie nie może zaprzeczyć Polakom prawa organizowania obrony Litwy przed bolszewikami, jeżeli jednak Polska miała w tem interes, najprostsze było zwrócić się w tej sprawie nie do okupacyjnych władz niemieckich, lecz do funkcjonującego już rządu litewskiego w Wilnie.

Przybywszy do Wilna, kpt.Górka skomunikował się z rządem litewskim, lecz tylko w celu "ułatwienia swych rokowań z Niemcami" jak jest podkreślone w polskich dokumentach dyplomatycznych. Niema danych, jak kpt.Górka postawił kwestję, rozmawiając z rządem litewskim. Wiadomo tylko z polskich źródeł, że rząd litewski wręczył kpt.Górce następujące oświadczenie, prosząc niezwłocznie o przesłanie go rządowi polskiemu w Warszawie:

"Ze względu na to, że obowiązkiem każdego rządu ludowego jest obrona interesów mas i walka o niepodległość, Rząd Litewski bierze na siebie obowiązek obrony niepodległości swej ojczyzny przed czyjąbądź zachłannością. Z wdzięcznością przyjmujemy pomoc zaofiarowaną nam przez uznaną przez nas Rzeczpospolitę Polską. Będziemy mogli jednak korzystać z tej pomocy tylko pod warunkiem, że Rząd Polski natychmiast uzna niepodległość Państwa Litewskiego ze stolicą w Wilnie. Sądzimy, że w obecnej sytuacji wzajemne porozumienie i współpraca obu państw może być osiągnięta jedynie wówczas, jeżeli zostaną mianowani polski poseł w Wilnie i litewski poseł w Warszawie. Wilno,dn. 23 grudnia 1918 r. Gabinet Ministrów."

Jak widać oświadczenie rządu litewskiego nic szczególnego nie zawierało. Polska jednak dążyła nie do współpracy z Litwą, a zupełnie do czegoś innego. Nie chciała ona uznać ani rządu litewskiego, ani niepodległej Litwy. Podobne stanowisko Polski powtarza się późniem we wszystkich próbach znalezienia jakiegoś modus vivendi między obu krajami.

Po upływie półtora miesiąca, 12 lutego 1918 r. rząd polski wysłał do Kowna następującą notę:

"Do przedstawicielstwa rządu litewskiego w Kownie. Rząd polski zawsze uznawał i uznaje prawo narodów do stanowienia o swym losie, a szczególnie w odniesieniu do narodu litewskiego. Biorąc jednak pod uwagę, że Rząd Litewski występuje w imieniu ziem litewskich, do którego wchodzą oprócz rdzennych ziem litewskich jeszcze ziemie zamieszkałe przez Białorusinów i Polaków, które nigdy nie udzieliły swej zgody na inkorporowanie ich do państwa litewskiego, a przeciwnie, w całym szeregu rezolucyj i deklaracyj protestowały przeciw temu, Rząd Polski nie może uznać Państwa Litewskiego w takich granicach, któreby dlań chciał wyznaczyć obecny Rząd Litewski. Rząd Polski sądzi, że kwestja granic przyszłego Państwa Litewskiego z Państwem Polskiem powinna być uporządkowana stosownie do nieprzymuszonej woli mieszkańców spornego terytorjum. Kongres pokojowy

również chyba przychyli się do tgo poglądu.

Wszelako Rząd Polski nie widzi przeszkód do natychmiastowego nawiązania bezpośrednich przyjaznych stosunków między odpowiedzialną zwierzchnością polityczną obu krajów. Przeciwnie, Rząd Polski sądzi, że podobne stosunki mogłyby dopomóc do porozumienia, usunąć wiele trudności i ułatwić dobre sąsiedzkie stosunki, których niewątpliwie obie strony życzą".

Urzędowa "Lietuva" tłumaczyła tę notę, jako propozycję rządu polskiego nawiązania dyplomatycznych stosunków. W nocie jednak była mowa tylko o stosunkach między odpowiedzialnemi władzami politycznemi obu krajów, a nie rządami /nota polska mówi o "autorités" a nie o "gouvernements"/. Rząd litewski długo się wahał, nie mogąc się zdecydować na przysłanie swych przedstawicieli do Warszawy. Wreszcie 16 kwietnia 1919 r. Sleżewicz, ówczesny litewski premjer i Min. Spr. Zagr. podpisał pełnomocnictwa dla delegacji litewskiej, która wkrótce wyjechała do Warszawy. W skład delegacji weszli: dr.Jerzy Szaulis /jako prezes/, przedstawiciel M-stwa Spr.Zagr.Wł.Daumantas i attaché wojskowy płk.Velykis. Dr.Szaulis postawił rządowi polskiemu 24 kwietnia ustnie, a nazajutrz na piśmie warunek uznania przed rozpoczęciem jakichbądź rokowań niepodległości Litwy ze stolicą w Wilnie, oświadczając, że tylko po przyjęciu tego warunku delegacja będzie mogła mówić o innych sprawach. Odpowiedź nastąpiła 2 maja gdy Wróblewski, polski wice-minister Spr.Zagr.pismem zawiadomił dr.Szaulisa, że musi skomunikować się z premjerem Paderewskim, który był wówczas w Paryżu. Pismo nie zawierało wyraźnej odpowiedzi na zapytanie dr.Szaulisa, natomiast załączniki do pisma były bardzo wyraźne. Były to dwie uchwały sejmu: jedna z dn.4 kwietnia 1910 r. w której sejm, uznając zasadniczo prawo zamieszkałych na terenie b.W.Ks.Litewskiego Białorusinów i Litwinów do samookreślenia się, nie uważał za wynik takiego samookreślenia ani sowieckiej republiki ani republiki litewsko-białoruskiej, ani też władz, wyłonionych za zgodą czynników niemieckich, a składających się jedynie z zamożnych klas litewsko-białoruskich, bez udziału mas pracujących, i druga tegoż samego dnia, w której sejm wypowiada się za inkorporowaniem "północno-wschodnich ziem polskich" do Polski.

Po paru tygodniach powrócił z Paryża Paderewski i 16 maja wystosował do dr.Szaulisa notę, pełną zapewnień o serdecznych stosunkach z narodem litewskim. 22 maja dr.Szaulis napisał do Paderewskiego, że dotychczas nie otrzymał odpowiedzi na swe wyraźne pytania, tymczasem zaś wojsko polskie posuwa się coraz dalej wgłąb Litwy; protestował przeciw temu i żądał wstrzymania tej samowoli oraz odszkodowania dla mieszkańców za wyrządzone przez wojsko polskie straty. Na tem skończyła się misja dr.Szaulisa, gdyż Polska jak i poprzednio, nie chciała uznać ani niepodległej Litwy, ani jej rządu. Dr.Szaulis powrócił do Kowna, zostawiając w Warszawie litewskiego agenta konsularnego Ant.Kasakajtisa.

Obok słów miały też miejsce czyny. Przedewszystkiem rząd litewski nie próbował walczyć w pierwszych dniach 1919 r. ze zbliżającemi się oddziałami bolszewickiemi i sam opuścił Wilno. Rząd litewski ujawnił więc zbyt małą aktywność. Polacy okazali w tym czasie aktywność znacznie większą. Miejscowe wileńskie polonizujące społeczeństwo zorganizowało siłę zbrojną, która zdołała stawiać przynajmniej narazie opór wdzierającym się do Wilna bolszewikom. W kwietniu 1919 r. przyszło do Wileńszczyzny prawdziwe wojsko polskie, które wygnało z Wilna bolszewików i ogłosiło w imieniu swego wodza Józefa Piłsudskiego następującą odezwę:

"Kraj Wasz od stukilkudziesięciu lat nie zna swobody, uciskany przez wrogą przemoc rosyjską, niemiecką, bolszewicką - przemoc, która nie pytając ludności, narzucała jej obce wzory postępowania, krępujące wolę, często łamiące życie.

Ten stan ciągłej niewoli dobrze mi znany osobiście, jako urodzonemu na tej nieszczęśliwej ziemi raz nareszcie musi być zniesiony i raz wreszcie na tej ziemi jakby przez Boga zapomnianej musi zapanować swoboda i prawo wolnego, niczem nieskrępowanego wypowiedzenia się o dążeniach i potrzebach.

Wojsko Polskie, które ze sobą przyprowadziłem dla wyrzucenia gwałtu i przemocy, dla zniesienia rządów krajem wbrew woli ludności - wojsko to niesie Wam wszystkim wolność i swobodę.

Chcę dać Wam możność rozwiązania spraw wewnętrznych narodowościowych i wyznaniowych tak, jak sami tego życzyć będziecie bez jakiegokolwiek gwałtu lub nacisku ze strony Polski.

Dlatego to, pomimo że na Waszej ziemi grzmią jeszcze działa i krew się leje - nie wprowadzam Zarządu Wojskowego lecz cywilny, do którego powoływać będę ludzi miejscowych, synów tej ziemi.

Zadaniem tego Zarządu Cywilnego będzie:

1/ Ułatwianie ludności wypowiedzenia się co do swego losu i potrzeb przez swobodnie wybranych przedstawicieli. Wybory te odbędą się na podstawie równego, tajnego, powszechnego, bezpośredniego, bez różnicy płci głosowania.

2/ Danie potrzebującym pomocy w żywności, poparcie pracy wytwórczej, zapewnienie ładu i spokoju.

3/ Otoczenie opieką wszystkich, nie czyniąc różnicy z powodu wyznania lub narodowości.

Na czele Zarządu postawiłem Jerzego Osmołowskiego, do którego bezpośrednio, lub do ludzi przez niego wyznaczonych zwracajcie się otwarcie i szczerze we wszelkiej potrzebie i sprawach, które Was bolą i obchodzą.

J.Piłsudski

Wilno, 22.4.1919 r.

Innemi słowy, rząd polski nie uznał niepodległej Litwy, ani też jej rządu, a samowolnie okupował Wileńszczyznę, stwarzając tam nietylko czasową, wojskową administrację, lecz i własną administrację cywilną.

28 maja 1919 r. do Kowna przybyła polska delegacja ze St.Staniszewskim na czele, składająca się pozatem z Wacł.Przesmyckiego, mjr.Mickiewicza i ppor.Mich.Hurczyna. Nazajutrz delegację przyjął Sleżewicz, który na wstępie oświadczył, że innego języka, oprócz litewskiego, nie zna. Mówiono po litewsku i po polsku przez tłumaczy. Na trzeci dzień wyjaśniło się jednak, że Staniszewski doskonale rozumie po litewsku, zaś Sleżewicz po polsku. Mówili więc już bez tłumaczy jeden po polsku, drugi po litewsku i tylko trudniejsze miejsca oficer Jarutis tłumaczył.

Sleżewicz postawił sprawę wyraźnie: rząd litewski żąda, aby Polska uznała niepodległość Litwy i odwołała z Litwy administrację cywilną, zezwalając na zorganizowanie tam litewskiej administracji cywilnej. Na podobne oświadczenie Sleżewicza Staniszewski poprosił o czas do namysłu i skomunikowania się ze swym rządem. W międzyczasie, w oczekiwaniu instrukcji, Staniszewski badał atmosferę kowieńską i przyszedł do wniosku, iż z rządem litewskim trudno będzie się porozumieć. Tymczasem z Warszawy przyszła odpowiedź, która pomijając główne kwestje, skierowała rozmowy na rzeczy drobniejsze, dotyczące przekazania administracji. Tak upłynął czas do 11 czerwca, kiedy Sleżewicz wręczył Staniszewskiemu notę, w której jeszcze raz w imieniu rządu litewskiego oświadczył, że dalsze rokowania będą mogły być prowadzone jedynie po uznaniu niepodległości Litwy ze stolicą w Wilnie. W tejże nocie wyłuszczone były również praktyczne a niezwłoczne skutki takiego uznania /przekazanie rządowi litewskiemu władzy administracyjnej w Wileńszczyźnie/. Z tą notą delegacja polska powróciła do Warszawy.

Odpowiedź otrzymał Sleżewicz z Warszawy. Nota podpisana przez p.Okęckiego, a datowana 24 czerwca 1919 r. wspomina na początku o odezwie Piłsudskiego i znanych uchwałach sejmu. Dalej Okęcki pisze, że uznanie niepodległości Litwy nie będzie mogło nastąpić, dopóki w Litwie nie zostanie zniesiona niemiecka okupacja, gdy Litwa jest wrogiem Ententy a tem samem i Polski. Pozatem Polska żąda gwarancji, że administracja litewska będzie zorganizowana na podstawach trwałych, demokratycznych i nowoczesnych.

4 sierpnia 1919 r. do Kowna przybyła nowa polska delegacja w składzie ministra Leona Wasilewskiego i mjr.Kasprzyckiego. Wasilewski autor dzieła "Litwa i Ruś" zaczął prowadzić pertraktacje, któ-

rych celem było ujarzmienie Litwy. Poza członkami rządu i dowódcą armji Łukowskim, Wasilewski odwiedził również biskupa Skwireckiego.

6 sierpnia Wasilewskiemu została doręczona nota, w której rząd litewski powtarzał swe poprzednie stanowisko co do uznania niepodległości Litwy: zwrotu ziem litewskich, z dodaniem jedynie kilku propozycyj w tej ostatniej sprawie. Wasilewski oświadczył, że nie może dać odpowiedzi bez porozumienia się ze swym rządem i że uważa konferencję za zakończoną. Delegacja polska wyjechała do Wilna. Stamtąd Wasilewski wysłał do Skrzyńskiego zawiadomienie, że wobec niepowodzenia rokowań kowieńskich pozostaje mu zbierać materjały antypolskiej polityki Litwy i ogłaszać je w prasie.

Rząd litewski wysłał z Kowna do Wilna Woldemarasa, z którym Wasilewski, za pośrednictwem Herbaczewskiego, zgodził się rozmawiać tylko prywatnie, gdyż oficjalne rokowania nie mogą być podjęte z przedstawicielem takiego państwa, które prowadzi antypolską politykę. Napróżno Woldemaras tłumaczył, że chodzi o co innego. Wreszcie Woldemaras oświadczył, że Litwini chcieliby pomówić z Głową Państwa, Józefem Piłsudskim. Wasilewski przez Herbaczewskiego zakomunikował Woldemarasowi, że Piłsudski wkrótce przybędzie do Wilna i że jednocześnie ze strony Litwinów musiałby tam przybyć albo Smetona z Woldemarasem, albo przynajmniej Woldemaras ze Sleżewiczem. Litwini jednak nie przyjechali.

W styczniu 1920 r. na konferencji państw bałtyckich w Helsingforsie Polacy do projektu w sprawie stosunków polsko-litewskich dodali następującą rezerwę:

"Polska w zasadzie przyznaje, że naród litewski ma prawo do stworzenia niepodległego państwa. Jednak co się tyczy faktu uznania państwa litewskiego, jako takiego, to rząd polski sądzi, że zależy to od postępowania rządu kowieńskiego z Polakami, zamieszkującymi ziemie, znajdujące się pod władzą rządu litewskiego, zależy od postępowania tego rządu w stosunku do prowincyj dawnego Księstwa Litewskiego, prowincyj, znajdujących się po drugiej stronie granicy, którą tworzy odmienność języka /Wilno,Grodno etc./ i wreszcie zależy od postępowania Litwy względem Polski. Dopóki problem ten nie zostanie rozwiązany, rząd polski nie ma żadnych gwarancyj pokojowego sąsiedztwa z narodem litewskim. Rząd polski nie może więc zobowiązywać się w sprawie uznania państwa litewskiego, jako takiego".

W kwietniu 1920 r. wojsko Piłsudskiego zajęło całą Wileńszczyznę z Wilnem, wprowadziło cywilną administrację, a korzystając z walk litewsko-bolszewickich, powoli zaczęło przedostawać się do Kowieńszczyzny. Nie należy zapominać, że Polska została wówczas przyjęta do szeregu państw sprzymierzonych, wskutek czego marszałek Foch był uważany również za naczelnego wodza armji polskiej. Z drugiej strony zarówno mocarstwa, jak marszałek Foch, byli zainteresowani, aby walki antybolszewickie nie doznały przeszkody przez wzajemne konflikty walczących przeciw bolszewikom stron. To też tak zw.Rada Czterech postanowiła przeprowadzić między wojskami polskiem i litewskiem czasową linję demarkacyjną, która została zanotyfikowana rządowi litewskiemu 18 czerwca 1919 pismem 75/L przez szefa francuskiej misji wojennej w Kownie płk.Reboul. Linja ta miała się ciągnąć w prostym kierunku od Lyki do Augustowa, zostawiając Augustów dla Polaków, następnie wzdłuż kanału Augustowskiego do Sopockini, dalej przez Rotnicę do miejsca na południe od Oran, a stamtąd równolegle do kolei Orany-Wilno-Dyneburg i w odległości 5 klm od linji kolejowej na zachód od Kozaczyzny. Ustalenie linji od Kozaczyzny na północ przyrzekano w pismie załatwić w ciągu 2-3 dni. Linję tę mieli na miejscu dokładnie ustalić przedstawiciel misyj wojennych Ententy. W końcu pisma znajdowało się następujące zdanie:

"Mój rząd prosił mię o zwrócenie uwagi Panów na fakt, iż na tę linję demarkacyjną nie można zapatrywać się nawet jako na tymczasowe przydzielenie terytorjum. Oznacza ona jedynie czasową okupację wojenną w celach wojennych lub praktycznych. Nie powinna ona wyprzedzać decyzji kongresu pokojowego, gdyż tylko on ustali granice obu państw.

Jakiż był rezultat ustalenia tej linji administracyjnej?

M.Sleżewicz min.Spr.Zagr.Litwy odpisał ppłk.Reboul'owi 23 czerwca 1919 r.Dziękując na pczątku listu państwom Ententy za utworzenie linji demarkacyjnej między wojskami polskiem i litewskiem, Sleżewicz nadmienia, iż "rząd litewski spodziewał się, że przez swego delegata będzie mógł wskazać na żywotne interesy państwa litewskiego."Dalej w nocie krytykuje się samą linję i wyraża się ubolewanie, że Polakom udzielono za linją praw nietylko wojennych, lecz i policyjnych, co będzie mogło dać Polakom okazję do aresztowywania, rewidowania i wogóle maltretowania obywateli litewskich. W końcu noty wyraża się jeszcze raz podziękowanie za ustalenie linji z prośbą o nieudzielenie jednak Polakom praw policyjnych za linją demarkacyjną, a przeciwnie, wprowadzenia tam administracji litewskiej.

Jednak ta linja demarkacyjna nie została wprowadzona w życie, gdyż jak zakomunikował 7 lipca 1919 r.Reboul,Polska przedłożyła swe kontropozycje. Zresztą, nie przestrzegała ona linji. To też 8 lipca Sleżewicz wystosował do Reboula następujący protest:

"Jeżeli wojsko polskie, które wie, że wszystkie nasze siły znajdują się na bolszewickim froncie i jest poinformowane o ustąpieniu wojska niemieckiego z terytorjum Litwy, a mimo to chce korzystać z tego momentu i zająć jak najwięcej ziem litewskich, aby je wykorzystać dla siebie, aby postawić Ententę przed faktem dokonanym i zmusić ją do przeniesienia linji demarkacyjnej jeszcze dalej na zachód, zmuszeni jesteśmy sądzić, że albo Ententa niedostatecznie stanowczo nakazała Polakom trzymać się linji demarkacyjnej, którą sama ustaliła, albo Polacy są ośmielani w tem znaczeniu, że ich czyny, przeciwne zleceniom Ententy, nie będą wzbronione".

12 lipca przewodniczący litewskiej delegacji na konferencji pokojowej,prof.A.Woldemaras wręczył w Paryżu Wysokiej Radzie Ententy notę, w której wskazał, że Polacy zajęli Żyżmory, Stakliszki. Butrymańce i Daugi, że trudno będzie w ten sposób uniknąć rozlewu krwi, że rząd litewski zwraca uwagę Ententy na powagę położenia.

17 lipca generalny sekretarjat konferencji pokojowej,odpowiadając na notę Voldemarasa, zakomunikował delegacji litewskiej w Paryżu, że już 11 lipca marszałek Foch nawoływał rząd polski do odciągnięcia swego wojska na południe od linji demarkacyjnej. Polacy jednak nie zastosowali się do tego i nawet uderzyli na wojsko litewskie, walczące w rejonie Uciany-Alunta. Rząd litewski znów zaprotestował.

3 sierpnia ppłk.Reboul notyfikował rządowi litewskiemu nową linję demarkacyjną, która zostawiła po stronie polskiej wszystko, co Polacy samowolnie zabrali. Linja ciągnęła się następująco: granicami b.rosyjskich powiatów Suwalskiego, Augustowskiego i Sejneńskiego do rzeki Czarnej Hańczy, dalej wzdłuż tej rzeki do jej ujścia pod Mereczem /Merecz dla Litwinów/, dalej równolegle do kolei Orany-Wilno-Dyneburg i w odległości 12 klm.na północ od kolei aż do frontu. Napróżno rząd litewski prosił, żeby zostawiono mu chociaż Puńsk i Sejny. Marszałek Foch i ppłk.Ward zakomunikowali, że nie mogą tego zrobić.Zresztą Polacy złamali i tę linję i na początku 1920 r. zajęli litewskie ziemie do następującej linji: od pruskiej granicy pod Wisztyńcem przez Barkowszczyznę i Zelwy, rzekami Marycha i Czarna Hańcza do Niemna, Niemnem do Merecza, przez Pikeleny, Kietawiszki i Auseniszki do Wilji pod Mieżańcami, Wilją do Gegużyna, przez Upininki, Plesztaki, Pakalne, jezioro Łódzkie, Smołwę, Turmonty do Kałkun.

4 lipca 1920 r. min.Spr.Zagr.Purycki otrzymał następujący telegram od Sapiehy polskiego min.Spr.Zagr.:

Panie Ministrze, musze podać do wiadomości Jego Ekscelencji, że rząd polski postanowił uznać litewski sejm ustawodawczy i powołany przez niego rząd za faktycznie niezależne instytucje. Chcąc jednocześnie dowieść przyjaznych uczuć, jakie naród polski zawsze żywi dla narodu litewskiego, rząd polski niniejszem oświadcza, że gotów jest nawiązać przyjazne stosunki z rządem litewskim. Rząd polski jest przekonany, że stosujav zasady prawa i sprawiedliwości w różnych stosunkach między obu krajami i wśród mniejszości narodowych po jednej i drugiej stronie, można utworzyć podstawę

tej przyjaźni".

24 lipca Purycki odpowiedział następującym telegramem:

"Ekscelencjo, mam zaszczyt zakomunikować, że 4 lipca 1920 r. otrzymałem notę z powiadomieniem, że rząd polski postanowił uznać litewski sejm ustawodawczy i powołany przez niego rząd za faktycznie niezależne instytucje, że rząd polski chce dowieść przyjaznych uczuć, jakie naród polski zawsze żywi dla narodu litewskiego, oświadczając, że gotów jest nawiązać przyjazne stosunki z rządem litewskim i t.d.

Rząd litewski dziękuje rządowi polskiemu za wyrażenie uczuć przychylności jak również za chęć, aby oba państwa nawiązały przyjazne stosunki.

Co się tyczy podstawy, na której rząd polski chce ugruntować te stosunki, to mam zaszczyt zwrócić uwagę Jego Ekscelencji na fakt, że rząd litewski, jako rząd państwa wybitnie demokratycznego, nigdy nie krzywdził i nie będzie krzywdził praw mniejszości narodowych. Te mniejszości narodowe w Litwie, których uczucia przychylają się ku państwu litewskiemu, korzystają i będą korzystały ze swej kultury, zagwarantowanej im przez ustawy. Rząd litewski sądzi, że nawiązaniu przyjaznych stosunków mniej szkodzi kwestja mniejszości narodowych, niż fakt, że Polska nie uznaje państwa litewskiego i często nawet łamie jego zasadnicze prawa. Gdy tylko rząd polski usunie te przeszkody, rząd litewski nie będzie widział żadnych przeszkód do nawiązania przyjaznych stosunków między obu państwami. Możemy zapewnić Jego Ekscelencję, że naród litewski nie czuje żadnej nienawiści do narodu polskiego i że Litwini pragną jak najprędzej nawiązać przyjazne stosunki z Polakami tak samo, jak i z innemi narodami sąsiedniemi".

Podobne uznanie, jakiego Litwa doczekała się od Polski nie miało żadnego praktycznego znaczenia, gdyż wymusiła je bolszewicka ofenzywa i nie było w niem mowy o niepodległej Litwie ze stolicą w Wilnie.

K r o n i k a .

Ostateczne wyniki wyborów w K o w n i e . Ostateczne wyniki wyborów do Rady Miejskiej w Kownie przedstawiają się następująco: zblokowane listy litewskie 12 mandatów, Żydzi - 7 mandatów, wspólna lista Polaków, Rosjan i Niemców - 5 mandatów, z czego trzy otrzymali Polacy i po jednym Rosjanie i Niemcy.-

S t a t y s t y k a w y b o r ó w . Jak podaje prasa kowieńska, premjer Tubelis przez departament samorządowy rozesłał do wszystkich burmistrzów okólnik, w którym zaleca im zbieranie materjałów, dotyczących ostatnich wyborów. Materjały te mają być przesłane do centralnego urzędu statystycznego celem opracowania dokładnej statystyki.

IV. SPRAWY POLSKI.

K r o n i k a .

U p o ś l e d z e n i e w y b o r c ó w p o l s k i c h w P o n i e w i e ż u . Jak podaje "Dzień Kowieński", w Poniewieżu, gdzie Polacy w Radzie Miejskiej mają 15 proc.radnych, w niektórych komisjach wyborczych nie było żadnego przedstawiciela ludności polskiej. Żydzi natomiast wszędzie mieli swych przedstawicieli.

VII. SPRAWY KŁAJPEDZKIE.

K r o n i k a .

S a m o r z ą d k ł a j p e d z k i i j e g o o r g a n i z a c j a . Jak podaje "Lietuvos Aidas" /Nr.66/, administracja Kłajpedy spoczywa w rękach dwóch organów:magistratu i Rady Miejskiej. Magistrat składa się z burmistrza, jego zastępcy i członków. Burmistrz posiada tytuł "Oberbürgermeister". Zastępca burmistrza

otrzymuje za swą pracę wynagrodzenie, podobnie zresztą jak burmistrz. Może nim również być niepłatny członek magistratu. Członkowie magistratu dzielą się na płatnych i niepłatnych. Liczba członków płatnych jest nieograniczona, zależna od potrzeb. Członków niepłatnych jest 8:4 mieszczan /bürgerliche/ 1 socjaldemokrata, 1 lewicowy socjalista i 2 komunistów/Arbeiterparteiler/. Członków niepłatnych wybiera Rada Miejska. Członków płatnych i burmistrzów również wybiera Rada Miejska, muszą jednak oni być zatwierdzeni przez Dyrektorjum.

W kłajpedzkiej Radzie Miejskiej początkowo zasiadało 30 radnych, po przyłączeniu jednak przedmieści Schmelze Bummelswitte i Janischken liczba ta wzrosła do 40. 5 socjaldemokratów, 3 socjalistycznych nacjonalistów, 10 komunistów, 3 Litwinów, 6 urzędników i 13 mieszczan.

Głównym prawem Rady Miejskiej jest uchwalenie budżetu. Wszystkie inne jej uchwały wymagają aprobaty magistratu, bez której są nieważne. Zdarza się, iż magistrat ignoruje uchwały Rady Miejskiej. Wszyscy jego członkowie z wyjątkiem jednego pochodzą z Niemiec.

Kłajpeda posiada kasy oszczędności i banki Kredytowy. Pozatem do miasta należą: wodociąg, kanalizacja, elektrownia, gazownia, tramwaj, kolej dojazdowa, szpitale, przytułki, hotel uzdrowiskowy w Smelteni i wiele domów w mieście.

Burmistrz wybierany jest na 12 lat. Głównym organem, kontrolującym gospodarkę miejską jest Dyrektorjum Kraju.

Nowych domów w mieście nie buduje się z powodu ustawy, według której wszystkie prywatne zabudowania są w kompetencji samorządu, który dowolnie może udzielać mieszkań. Próby Litwinów w kierunku znowelizowania tej ustawy nie wydały pomyślnego wyniku. wskutek wrogiego stanowiska Niemców. Nie wiele może zdziałać i przedstawiciel rządu centralnego, gdyż na przeszkodzie stoi konwencja.

P o g ł o s k i o n o w y m "P u c z u" l i t e w s k i m w K ł a j p e d z i e .Prasa kłajpedzka podnosi alarm z powodu pogłosek, otrzymanych z Kłajpedy, jakoby związki nacjonalistyczne litewskie w Kłajpedzie zamierzały urządzić zamach celem usunięcia obecnego dyrektorjatu,rozwiązania sejmiku kłajpedzkiego oraz zawieszenia autonomji, zagwarantowanej w konwencji kłajpedzkiej.

D e z e r c j a N i e m c ó w k ł a j p e d z k i c h z w o j s k a l i t e w s k i e g o . Jak donosi "Ostreussische Ztg." ponownie przeszło na stronę niemiecką 11 żołnierzy litewskich, należących do mniejszości niemieckiej w Kłajpedzie. Przed niedawnym czasem zbiegło z wojska litewskiego 5 żołnierzy. Dezerterzy zostali ukarani 2-3 dniowym aresztem, poczem odnośne czynniki niemieckie wyszukały im pracę w gospodarstwach wschodnio,pruskich.

Prasa królewiecka bardzo życzliwie odnosi się do tych dezerterów, widząc w nich ofiary brutalności i szowinizmu litewskiego.

O d m o w a w y d a n i a p a s z p o r t ó w d z i e c i o m n i e m i e c k i m z K ł a j p e d y . Prasa Królewiecka notuje z oburzeniem, że gubernator Kłajpedy Merkis odmówił wydania paszportów grupie dzieci niemieckich w Kłajpedzie, które miały udać się na kolonje wakacyjne do Bawarji. Dotychczas corocznie związki nacjonalistyczne w Niemczech zapraszały do Niemiec dzieci Niemców kłajpedzkich celem budzenia wśród nich poczucia narodowego.

VIII. Z ŻYCIA LITWINÓW WILEŃSKICH.

K r o n i k a .

W y s t a w a s z t u k i l i t e w s k i e j . Jak podaje "Vilniaus Rytojus"/Nr.49/ w dniu 23 czerwca r.b. otwarta została w Wilnie /ul.Jakóba Jasińskiego Nr.6/ wystawa obrazów artystów-malarzy litewskich: W.Kajriukksztisa, Maculewicza/Macziulisa/,Macutkiewicza, Dremy i Butkunasa. Wystawa trwać będzie do 3 lipca.

B7